# Biblijne teksty o małżeństwie

## Wprowadzenie

Aby zrozumieć lepiej naturę małżeństwa ukazanego w Biblii, trzeba pamięta o kilku faktach.

1. Księga Rodzaju - ani w opisie relacji małżeńskiej, ani w żadnym innym miejscu - nie używa terminu "małżeństwo", choć mówi o tym, że Ewa była "żoną" Adama (Rdz 2,25), a on jej "mężem" (Rdz 3,16). Podobnie w pozostałych księgach biblijnych: Pismo Święte wielokrotnie mówi o "mężach" i "żonach" - przykładowo termin "żona" występuje blisko 600 razy (!) - prawie nigdy jednak nie używa pojęcia "małżeństwo": w sumie jedynie 10 razy, z czego 6 w Nowym Testamencie (BT V, 1999).

Przypominam, że początkowo w ST nie używano pojęć abstrakcyjnych.
Konkret – mąż to konkretna osoba i żona to konkretna osoba - pojęcie „mąż" „żona" odnosi się do konkretnej rzeczywistości, konkretnego związku i podkreśla jego znaczenie. Dana osoba jest postrzegana przez innych przede wszystkim jako mąż (żona) ojciec (matka)
Pojęcie małżeństwo – odnosi się do jakiegoś ogólnego związku. Pojęcie abstrakcyjne pojawia się później

2. Sporadycznie Biblia używa terminów "zaślubiny", "poślubić", "być poślubioną", czy "wesele" (w kontekście zaślubin). Nie opisuje w sposób rozbudowany samej ceremonii zaślubin i nie podaje szczegółów, dotyczących np. składanej przysięgi czy warunków formalnych, jakie musieli spełnić nowożeńcy.
Nie ma takiego jednego uniwersalnego sposobu zawierania małżeństwa w S.T., bo inne są realia życia w Palestynie a inne np. na wygnaniu.
Księgi S.T. są redagowane też przez długi czas, zakładają pewnego rodzaju zmienność zwyczajów i miejsc (np. w Wyj. Jest mowa: w miejscu, które Bóg wybierze na miejsce pobytu Arki Przymierza złożysz Panu ofiarę... tych miejsc było kilka i różne były warunki, w których składano kult). Zachowując rdzeń prawa wywodzącego się z tradycji Mojżeszowej Izraelici przejmują też część zwyczajów i praw ludów, wśród których żyją. Ma to również wpływ na zwyczaje towarzyszące zawieraniu małżeństwa.
Możemy jednak sporo dowiedzieć się o zwyczajach związanych ze ślubem
W S.T. np. małżeństwo Izaaka z Rebeką, małżeństwo Jakuba, zachowania opisane w Pnp, prawo lewiratu, historie Rut, młodego Tobiasza.
W ewangelii np. informacja o Maryi i Józefie: „zanim zamieszkali razem", opis wesela w Kanie Galilejskiej.

Chociaż nie istnieje w Biblii całościowy traktat o małżeństwie to zgromadzone elementy w Piśmie Świętym i tekstach tradycji żydowskiej dają możliwość poznania procesu powstawania małżeństwa w czasach Jezusa.

Zawarcie małżeństwa składa się z dwóch etapów:
- z przygotowania (ąiddusin lub erusin, co oznaczałoby: „narzeczeństwo", choć w rozumieniu Izraelczyków było to już prawne małżeństwo, ze wszystkimi jurydycznymi konsekwencjami)
- z przeprowadzenia małżonki (nissuin).

Przygotowanie - najogólniej rzecz biorąc - obejmowało: wybór małżonki oraz tzw. mohar i posag. Mohar nigdy nie jest kupnem żony, co dość powszechnie się sugeruje, lecz zobowiązaniem w różnej formie ze strony kandydata na małżonka wobec przyszłego teścia. Termin ten występuje czterokrotnie w Starym Testamencie jedynie w kontekście pertraktacji w sprawach przyszłego małżeństwa, nigdy nie w kontekście bezpośredniego kupna czy sprzedaży. Wtedy są używane inne terminy -sakar, maskoret, peulah. Zobowiązanie to praktycznie kończyło pertraktacje małżeńskie wraz ze specjalnym „błogosławieństwem", w formie życzenia: płodności i pomyślności (por. Rdz 1,28; 24,60). Natomiast posag (szUuhim), będący drugim elementem przygotowania do małżeństwa obejmował także rożne dary, jakie otrzymuje córka od swego ojca, kiedy wychodzi za mąż.
Drugi zaś etap zawartego już małżeństwa, które takim było według prawa, choć młodzi jeszcze ze sobą nie zamieszkali (por. Mt 1,18) - to przeprowadzenie małżonki do domu pana młodego (lub jego ojca), co - teoretycznie - dokonywało się po upływie roku. Formowano barwny orszak przybierający różne kształty, po czym następowała uczta weselna, która trwała tydzień lub dwa, w zależności od sytuacji materialnej ślubujących. Choć drugi etap miał charakter uzupełniający w stosunku do pierwszego - fundamentalnego, to jednak wieńczył on powstanie tej instytucji. Małżonek zamieszkując ze swoją żoną otrzymywał w pełni tak

prawa, jak i obowiązki małżeńskie wobec niej.

3. Prawo Mojżeszowe, regulujące życie społeczności Izraela niemal od samego jej początku (tak samo jak pozostałe księgi Starego Testamentu) zawiera szczegółowe przepisy, odnoszące się do małżeństw np. zakaz małżeństw z obcymi, prawo lewiratu, albo zakaz powtórnego małżeństwa z tą samą osobą.
Czyli Pismo Święte mówi o małżeństwie jako szczególnej relacji między dwojgiem ludzi, do której powstania konieczne jest również spełnienie prawnych wymogów mających swoje źródło w Objawieniu.

Przykłady
ST. historia Tamary oskarżonej o cudzołóstwo, a dbającej o dopełnienie prawa lewiratu
Historia Zuzanny oskarżonej o cudzołóstwo
Historia Rut i jej małżeństwa z Boozem (por. Pwp 25, 5 – 10)

N.T. Samarytanka – „nie jest twoim mężem".
„Kto oddaloną bierze za żonę popełnia cudzołóstwo"

Wymiar religijny małżeństwa podkreślony chociażby w:
- Rdz.1, 27- 28 Błogosławił im..
- czyn Pinchasa
- ref. Nechemiasza – oddalenie żon z obcych narodów

4. Księga Rodzaju określająca małżeństwo jako relację bycia "jednym ciałem" – wskazuje na jedność i zasadniczą nierozerwalność i na fakt, że pojawia się nowa rzeczywistość „niejako jedno nowe ciało" przez analogię do nowych narodzin
Głową ciała małżeńskiego jest (lub powinien być) mąż, bo to on podejmuje inicjatywę połączenia się z kobietą i w tym celu opuszcza ojca i matkę, czyli rezygnuje z ich opieki, żeby stać się opiekunem dla swojej żony (por. 1Kor 11, 3) (chociaż z tą inicjatywą różnie bywa – np. Tamar, Rut, Betszeba)
Ślub pełni również rolę społeczną - jako wyraz akceptacji małżeństwa przez środowisko, w którym żyją małżonkowie.

5. W oderwaniu od rzeczywistości „jednego ciała" laicka kultura i świeckie prawodawstwo, dają pierwszeństwo "małżeństwu" jako samodzielnej instytucji, bytowi prawnemu samemu w sobie, istniejącemu w oderwaniu od faktycznej relacji między danymi osobami, zależnemu niemal wyłącznie od spełnienia wymógów formalnych (ślub, przysięga) i dopełnienia odpowiednich procedur. Wtedy w innych procedurach można rozwiązać „małżeństwo".

Ta różnica ma fundamentalne znaczenie dla etyki i teologii małżeństwa.

- w prawie cywilnym, mężem i żoną są osoby, które wzięły ze sobą ślub;

- w Biblii, mężem i żoną są mężczyzna i kobieta, którzy żyją ze sobą jako "jedno ciało" ...

... dwie zupełnie różne definicje, dwie zupełnie różne etyki małżeństwa.

Przykładowo, porównując te definicje łatwo zauważyć, że pierwsza z nich; zależna od prawnie zdefiniowanego pojęcia "ślubu", a nie od faktu realnego jakim jest "jedno ciało"; pozwala na arbitralne ustalanie kto i pod jakimi warunkami może wziąć ślub, czyli kto może być "małżeństwem". To otwiera furtkę dla takich zjawisk jak legalizacja tzw. "małżeństw homoseksualnych".
Jeśli bowiem odrywa się małżeństwo od fundamentów i zamienia się je tylko w umowę, to dlaczego cywilny prawodawca nie może stworzyć swoich własnych „umów o zawarciu ślubu", udzielanych na własnych warunkach i według własnych zasad? I tak pojęcie małżeństwa jest coraz bardziej zawłaszczane i deformowane przez cywilnego prawodawcę, działającego pod naciskiem mediów i opinii publicznej.

Jeżeli natomiast przyjmuje się, że małżeństwo wynika z rzeczywistości wpisanej w naturę ludzką, jest opisane w prawie Bożym to nie możliwości dowolnego określania jego natury.

**Stary Testament** (oczywiście należy uwzględnić te teksty z Rdz, które już były omówione przy antropologii)

**Księgi historyczne.**

Od czasów, z których pochodzi tradycja starszego opisu stworzenia z Ks. Rdz Izraelici przekształcili się z nomadów w naród osiadły, a ustrojowo przeszli od patriarchalnego systemu władzy "starszych" do instytucji "sędziów" i monarchii. Na sytuację kobiety w Izraelu miały wpływ różne czynniki zewnętrzne, a więc uregulowania prawne Sumerów (Kodeks Hammurabiego), zwyczaje i prawa obcych panujących.

Prawo izraelskie poddawało kobietę pod władzę mężczyzny, a więc ojca, męża, braci lub dorosłego syna. Kobieta izraelska nie miała żadnego udziału w życiu publicznym. W domu ojcowskim kobiety miały miejsce za synami. Ich edukacja ograniczała się do prostych zajęć domowych, jak szycie, tkanie, nadto troska o młodszych braci i siostry.

Wprawdzie Pismo Święte w Pwt 22, 23–27 wymaga wierności
zarówno od męża, jak i żony, i to pod karą śmierci. W praktyce jednak interpretowano tę zasadę na korzyść mężów: żona była do wierności zobowiązana, w wypadku męża była to kwestia jego dobrej woli.

Małoletnią córkę (przed osiągnięciem 12 i pół lat) ojciec mógł wydać za mąż bez pytania się o jej zdanie i nawet wbrew jej woli. Pieniądze zapłacone przy tej okazji przez narzeczonego stawały się własnością ojca. Zaręczyny, którym towarzyszyło spisanie kontraktu, oznaczały nabycie (hebr. qinjan) kobiety przez mężczyznę, a w ten sposób zawarcie ważnego małżeństwa. Pociągało to za sobą stopniowe przeniesienie dziewczyny spod władzy ojca pod władzę męża. Ale dopiero z chwilą małżeństwa, które następowało z reguły w jakiś rok po zaręczynach, dziewczyna definitywnie przechodziła pod władzę męża.

Sytuacja kobiety w rodzinie zmieniała się radykalnie, gdy kobieta zostawała matką, zwłaszcza, gdy urodziła syna. Dając mężowi syna, dawała mu najcenniejszy dar, za który była szanowana. Można powiedzieć, że zrodzenie dzieci było głównym probierzem godności kobiety. Dziewictwo miało znaczenie jedynie jako przygotowanie do małżeństwa. Jeżeli ówczesne religie często przyrównywały kobietę z ziemią, to myśl biblijna wiąże ją najwyraźniej z życiem, a nawet ją z nim utożsamia: jest ona Ewą, a więc "Żyjącą" czy też "Matką wszystkich żyjących" (Rdz 3,20). Jeżeli z powodu grzechu nie przekazuje ona życia inaczej jak poprzez cierpienie (Rdz 3,16), to jednak tryumfuje nad śmiercią, zapewniając ciągłość rodzajowi ludzkiemu. W ten sposób może ona żywić nadzieję, że kiedyś jej potomstwo zetrze głowę węża, zaciętego wroga ludzkiego rodzaju (Rdz 3,15).

Prawo dopuszczało możliwość rozwodu: *"Jeśli mężczyzna poślubi kobietę i zostanie jej mężem, lecz ona nie pozyska jego życzliwości, gdyż znalazł w niej coś odrażającego, wówczas napisze jej list rozwodowy, wręczy go jej, potem odeśle ją od siebie"* (Pwt 24,1). Sformułowanie: erwat dabar (tzn. "rzecz odrażająca") dawało możliwość różnych interpretacji. Po niewoli babilońskiej praktykowano rozwód po 10 latach bezdzietnego pożycia oraz na skutek owej "odrażającej rzeczy" małżonki. Mogła nią być długotrwała choroba. Szkoła rabinacka Szammaja rozumiała przez tę ostatnią rozpustę, ale liberalniejsza szkoła Hillela - nawet przesolenie potrawy lub stwierdzenie, że inna kobieta jest piękniejsza. O przeprowadzeniu rozwodu decydował mężczyzna. Oddalona żona nie mogła już nigdy nie mogła powrócić do pierwszego męża (Pwt 24,4). Rozwody raczej nie były szerzej stosowaną w Izraelu praktyką.

Dzieci musiały słuchać przede wszystkim ojca, gdyż matka była sama zobowiązana do takiego posłuszeństwa. Ale Dekalog domaga się od dzieci szacunku względem matki tak samo jak względem ojca, a brak czci synowskiej względem rodziców był surowo karany (Kpł 20,9; Pwt 27,16).

Konkretny przykład wysoce duchowego obrazu małżeństwa i rodziny na przełomie III i II w. przed Chr. ukazany jest w historyczno-dydaktycznej księdze Tobiasza.
Księga Tobiasza podkreśla, że małżeństwo powinno być zawierane w czystej intencji, a więc z miłości oraz we właściwym, tzn. zamierzonym przez Stwórcę celu. Autor tej Księgi uważa świętość małżeństwa za źródło jego istotnych przymiotów: jedności i nierozerwalności.

**Księgi mądrościowe.**

Wypowiedzi ST o kobietach są często krytyczne.
Tak jak było powiedziane, w sytuacji, gdy kobiety nie brały udziału w życiu społecznym to mężczyźni spisywali teksty natchnione. Przekazywane prawdy wiary i moralności są naznaczone również ludzkimi przekonaniami autorów.

Często krytyczne teksty odnoszą się wprost do kobiety – ale analogicznie można odnieść je do mężczyzn. Biblia pokazuje, że mimo takiej poranionej natury i ludzkiej słabości, małżeństwo i rodzina jest środowiskiem chcianym przez Boga oraz miejscem, w którym człowiek może być szczęśliwy i może zrealizować swoje podobieństwo do Stwórcy.

Podczas gdy małżeństwa w księgach historycznych były przedstawiane w kontekście jurydycznym, to literatura mądrościowa mocno akcentowała ich aspekt duchowy, uznając je za dobro, albowiem wyraża się w nich wzajemna miłość i pomoc, mają one również wspólnotowy wymiar życia, którego owocem jest potomstwo.
Księgi mądrościowe podkreślają rolę kobiety i żony, która jest dla swego męża: dobrem (Prz 18,22), szczęściem (Syr 26,1-2), darem od Pana (Syr 26,14a) i koroną (Prz 12,4a). Mamy też w Księdze Syracha hymn wychwalający żonę jako zapobiegliwą panią domu i zatroskaną o swoich domowników matkę (Syr 31,10-31). Mędrcy Izraela uważają, że niewiasta powinna czynić wszystko „w bojaźni Bożej" (Syr 31,30), to znaczy w harmonii mądrości z religijnością. Owocem tego, jest według nich, świętość małżeństwa i rodziny, będąca zarazem źródłem ich jedności i nierozerwalności.

Przykładowe teksty z ksiąg mądrościowych:

Sama piękność kobiety nie tylko, że nie wystarcza, ale może być nawet niebezpieczna (Prz 11,22). Mężczyzna obawia się chwiejności swojej żony i jej skłonności do wiarołomstwa (Syr 25,13 - 26,18), ubolewa nad tym, że jego małżonka jest próżna (Iz 3,16-24), głupia (Prz 9,13-18; 19,14; 11,22), kłótliwa, opryskliwa, żmijowata (Prz 19,13; 21,9; 27,15n).
Mędrzec Kohelet : „*na tysiąc mężczyzn udało mi się znaleźć jednego prawego, ale na tysiąc kobiet ani jednej"* (Koh 7,28).
Równocześnie ks. mądrościowe chwalą: *„Znaleźć żonę, to znaleźć dobro"* (Prz 18,22; por. 5,15-18), to otrzymać mocne oparcie, zabezpieczenie mienia, miejsce schronienia w chwilach pokusy, dobra żona chroni od zejścia na bezdroża (Prz 11,22).
**Hymn na cześć dzielnej niewiasty** (Prz 31,10-31), który sławi jej prawość, mądrość, pracowitość, przedsiębiorczość, troskę o domowników, pobożność. Taka niewiasta jest ostoją dla męża i chlubą dzieci.
Rady mędrców w Prz 18, 22; 19, 14; Syr 26, 1—18; 36, 25 wyrażają przekonanie o świętości i boskim charakterze szczęśliwego małżeństwa.
Ben Syrach daje często wyraz ogólnej admiracji dla piękności oblubienicy, np. Syr 26, 13. 24. Piękna małżonka jest jak słońce wschodzące (Syr 26, 16). Na widok piękności kobiecej miłość zapala się jak ogień (Syr 9, 8).
Księga Przysłów 5, 15—23, mówi o wyłączności miłości małżeńskiej. Występują porównania oblubienicy do łani, wdzięcznej gazeli, do owieczki i kozicy (Prz 5, 19), do studni, z której pije tylko oblubieniec (Prz 5, 15—18). Mówi o upojeniu miłością (Prz 5, 14)

**Prorocy**

W przepowiadaniu proroków wzajemne uczucia miłości oblubieńca i oblubienicy stawały się konkretnym środkiem do ukazania i wyrażenia relacji religijnej między Bogiem i narodem. Mogło się tak dziać dlatego, że słowa, które wyrażają miłość, są same przez się naładowane treścią religijną. Boże zaślubiny naszkicowane w przymierzu synajskim, a wypełnione w przymierzu eschatologicznym, jawiły się jako boski archetyp wszelkiej ludzkiej miłości.

[*Ważne, aby o tym fakcie pamiętać przy właściwym czytaniu tekstu św. Pawła z EF* ]

Dlatego też do obrazu małżeństwa często nawiązywali w swoich wypowiedziach prorocy Izraela. Uznali

bowiem, że przymierze Boga ze swoim ludem i przymierze małżeńskie wzajemnie się naświetlają i wyjaśniają. Prorocy dokonali takiego zestawienia, dlatego, że sam Stwórca nadał małżeństwu i rodzinie walor religijny.

Począwszy od VIII w. przed Chr. prorocy dokonali przesunięcia akcentu z jurydycznego na bardziej duchowy.

Spośród nich zagadnieniu temu dali szczególny wyraz: Ozeasz, Jeremiasz, Ezechiel, Deutero-Izajasz i Malachiasz. Ukazują oni niezmienną postawę Boga wobec swojego ludu. Dla wyrażenia tej postawy prorocy posłużyli się zwłaszcza terminami:
- hesed, („miłość, łaskawość, wierność") który można by przetłumaczyć - jako „wierna miłość"
- berith („pakt, umowa, związek") - „przymierze".
Jak Bóg jest jeden i w przymierzu związał się z jednym narodem wybranym, takiego też powinni postępować małżonkowie. Dlatego ich związek jest jeden i nierozerwalny. Małżeństwo, według proroków, będąc przymierzem, jest zaprzysiężonym uroczyście aktem religijnym obowiązującym jego strony aż do śmierci. Dlatego prorocy często potępiali rozwody, które określali jako sprzeniewierzenie się złożonej przysiędze, jako profanację aktu religijnego, jako świętokradztwo łamiące święte przymierze, a nawet jako zbrodnię wobec współmałżonka. Takie bezkompromisowe stanowisko było wyrazem ich proroczej misji mającej przypominać o Bożych planach wobec człowieka.

Prorocy od Ozeasza począwszy, mówili o Bogu (Jahwe) i Izraelu w kategoriach miłości małżeńskiej. Ale prorocy zawsze starali się wyraźnie wskazać słuchaczom i czytelnikom na głębszy sens używanego porównania. Tak więc po wygłoszeniu słynnej pieśni o winnicy Izajasz dodaje: *„Otóż winnicą Jahwe Zastępów jest dom Izraela"* (Iz 5,7a), albo: *„Bo małżonkiem ci jest twój Stworzyciel, któremu na imię Jahwe Zastępów"* (Iz 54,5a). U proroków to partnerstwo Jahwe i Izraela jest bardzo szczególnego rodzaju. Na samym początku Jahwe „wybrał" Izraela spośród wielu narodów, wybrał i przygarnął bez żadnej jego zasługi, kierując się jedynie swoim miłosierdziem (Por. Ez 16,5—14). Potem Bóg jako oblubieniec doznawał od narodu-oblubienicy samych tylko niewierności a nawet zdrad. W tej sytuacji Izrael (naród wybrany -wiarołomna oblubienica) jest wzywana przez zdradzonego oblubieńca do nawrócenia, ale mimo to zachowuje się hardo i bez opamiętania (Por. Jr 2,20—25). Wobec tego Jahwe był zmuszany wiarołomną oblubienicę odtrącić jako cudzołożnicę. Jednak miłość Boga okazywała się silniejsza niż wszystkie zdrady narodu, i Bóg był zawsze gotów przygarnąć na nowo cudzołożną niewiastę, wbrew temu co działo się normalnie w życiu społecznym ludzi (Por. Oz 1—3; spec. 2,4—15: Iz 54,5—8).

U Jeremiasza jest wezwanie-obietnica: *„Wróć, dziewico, Izraelu... Jahwe bowiem stworzył rzecz nową na ziemi: niewiasta zacznie czule kochać męża"* (neqebah tesobeb gaber Jr 31,21—22). Słowa te oznaczają, że nareszcie po wszystkich niewiernościach niewiasta-Izrael zatroszczy się o zachowanie wierności, zacznie kochać swego Oblubieńca-Jahwe.

Prorok Malachiasz nazwał małżeństwo - związek mężczyzny i kobiety przymierzem (por. Mal 2,14)

Inne przykładowe teksty prorockie:

Iz 50,1; 54,1-10; 61,10; 62,4
Jr 2,2; 3,1.7

**Ez 16, 7 i następne !!!**

**Oz** (pierwsze trzy rozdziały) oraz późniejsze rozdziały opisujące małżeństwo proroka Ozeasza i prostytutki imieniem Gomer. Ozeasz chciał się z nią rozwieść, lecz Bóg nakazał mu przyjąć ją z powrotem. Przesłanie księgi: jak Ozeasz postąpił ze swą żoną, tak Bóg postąpi z niewiernym ludem Izraela, który oddając cześć bóstwom, zachowuje się jak kobieta uprawiająca nierząd. Bóg pragnie nawrócenia serca: *„miłości pragnę, nie krwawej ofiary, poznania Boga bardziej niż całopaleń"* (Oz 6, 6).

**********

Przeczytać katechezy Jana Pawła II z dn. 23.05.1984, 30.05.1984, 6.06. 1984 ( w: „Mężczyzną i niewiastą stworzył ich" ss. 419 – 457 - Pnp oraz Tob i Ef)

**********

**Pieśń nad Pieśniami**

Księga, której hebrajski tytuł brzmi Szir ha-Szirim, czyli „Pieśń najpiękniejsza"

Dosłowne tłumaczenie tytułu brzmi: „pieśń pieśni". Właśnie dlatego w Wulgacie (Vlg) pojawia się tytuł Canticum canticorum, a w Septuagincie (LXX) – asma asmatōn. Bardzo trafne wydaje się także oddanie tytułu księgi przez Marcina Lutra, który w swoim tłumaczeniu nazwał ją Das Hohelied.

Przez wieki w Izraelu zastanawiano się czy księgę tę włączyć do kanonu ksiąg świętych. Odpowiedź na to pytanie nie była jednoznaczna po pierwsze dlatego, że w Pnp nie wspomina się o Bogu, po drugie dlatego, że księga celebruje wręcz miłość fizyczną kobiety i mężczyzny, a to niektórym rabinom wydawało się nieprzystojne.
Świat Pnp to świat pełen intensywnych emocji, emocji odurzających bardziej niż wino i niż zapachy najwyborniejszych olejków; świat pełen zmysłowości i delikatności zarazem; świat zanurzony w zachwycie i promieniejący szczęściem – świat zakochanych.
Zarzucano też tekstowi wpływy babilońskie, asyryjskie i egipskie, a poza tym niektóre z fragmentów Pnp były śpiewane w izraelskich karczmach. Jednak w 90 r. po Chr. w Jabne zaliczono ją do ksiąg świętych.

Rabbi Akiba powiedział: „Świat cały nie jest wart tego dnia, w którym Pieśń nad Pieśniami została dana Izraelowi. Wszystkie Pisma są święte, ale Pieśń nad Pieśniami jest najświętsza ze wszystkich" (Jadajim 3,5).
Również chrześcijanie uznali ją za księgę natchnioną choć ani razu nie jest cytowana w Nowym Testamencie.

Pnp tłumaczona jest alegorycznie (w historii częściej w ten sposób) lub dosłownie (obecnie interpretacja przeważająca).
Po raz pierwszy interpretacja alegoryczna pojawiła się w środowisku żydowskich rabinów. Rabbi Akiba, któremu zazwyczaj przypisuje się tę interpretację oraz wcześniejszy od niego rabbi Johanan ben Zakkai widział w oblubienicy – naród Izrael, a w oblubieńcu – samego Boga

Księga czytana przez chrześcijan w kluczu alegorycznym ukazuje różne relacje: Boga i Izraela, Chrystusa i Kościoła (Hipolit i Orygenes), Boga i Maryi (Ambroży), Boga i duszy ludzkiej (Grzegorz z Nyssy, Bernard, Jan od Krzyża, Teresa z Avila, Edyta Stein)

Czytana dosłownie
Sens Pieśni nad Pieśniami jest jasny: jej poematy opiewają miłość dwojga młodych ludzi, narzeczonych czy małżonków, bo jest rzeczą oczywistą, że nie chodzi tu o jakąś wolną miłość.
Pieśń nad Pieśniami nie jest tezą teologiczną, ale jako pieśń, podobnie do psalmów, jest świadectwem przeżyć duszy, ludzkiej świadomości.

Pnp nawiązuje do Rdz 2 (zwłaszcza Rdz 2, 23 -25). To co tam jest zawarte w bardzo w zwięzłych słowach w Pnp rozwija się w rozległy dwugłos – wyraża podziw i fascynację

Aspekt płodności, tak istotny gdzie indziej w ST, tutaj jest prawie nieobecny. Za to miłość, i to wzajemna, w całej gamie swoich manifestacji, ma tu absolutnie pierwszorzędne miejsce.
W Pnp oblubienica wykazuje więcej aktywności niż oblubieniec: ona ma inicjatywę (Pnp 1, 2), ona szuka, ona pracuje, on pożąda jej wdzięków. W tej sytuacji wybór partnera jest obustronny i całkowicie wolny. Oczywiste jest, że ten ukazany w Pnp związek jest monogamiczny i nierozerwalny.
Pnp koncentruje się nie na miłości zranionej, takiej jakiej ludzkość doświadcza obecnie, lecz na miłości niejako odkupionej i zbawionej. Tak więc to co w raju zostało utracone, w Pnp zostaje ukazane jako odnalezione i odzyskane. W ten sposób Pieśń jawi się jako nadzwyczajny komentarz do drugiego rozdziału Księgi Rodzaju.
W miejsce opisów niebezpieczeństw jakie niesie niewierność, (ks. mądrościowe – przytoczone patrz wyżej) przyszło wychwalanie wierności dla niej samej.

Poprzez miłość ludzką widzimy już nie tylko miłość między Bogiem i Oblubienicą - Ludem wybranym, Kościołem (co już głosili prorocy), ale również mistyczny dialog Boga z ludźmi, a więc z Matką Bożą i z każdą duszą ludzką. Dlatego wielcy mistycy, ze św. Teresą z Avila i św. Janem od Krzyża stosowali język miłości z Pieśni nad Pieśniami do opisywania tajemniczych związków duszy z Bogiem Miłości.

Pnp 8,6 – 7
Wiersze 6-7 stanowią prawdziwą konkluzję Pieśni, jej punkt szczytowy i równocześnie jej właściwe zakończenie.

**Omówienie terminów Pnp na podstawie wykładu ks. T. Brzegowego:**

Pnp podkreśla bardzo wzajemność uczuć między mężczyzną i kobietą. Kiedy on określa ją jako ogród, ona zaprasza go do "jego ogrodu", by spożywał wyborne owoce, i on przyjmuje to zaproszenie (4,12 - 5,1). Gdy on opisuje jej usta jako "podobne do wybornego wina", ona przerywa mu mówiąc, że "płynie ono delikatnie dla mego ukochanego, zwilżając wargi i zęby" (7,10). Pożądanie seksualne, które w Rdz 3,16 zostało przypisane kobiecie (teszukah), teraz zostaje potwierdzone w odniesieniu do mężczyzny: "Jam miłego mego i ku mnie zwraca się jego pożądanie" (7,11).

„Pieczęć"
Pragnienie oblubienicy bycia razem z ukochanym zostało wyrażone za pomocą metafory "pieczęci". Hebr. słowo chotam oznacza pieczęć, którą w starożytnym Izraelu nosił mężczyzna jako bransoletę na ramieniu czy sygnet na ręce (Jr 22,24), lub też zawieszoną na ozdobnym sznurze na szyi, a więc spoczywającą na jego sercu. Pieczęć służyła do identyfikacji osoby (por. Rdz 38,18), do podpisu. W omawianym tekście jest obrazem czegoś najbardziej osobistego, bliskiego, nieodłącznego, czegoś zazdrośnie strzeżonego, nie odstępowanego nikomu. Oblubienica więc zgodnie z tym symbolem pragnie być najściślej i wyłącznie z ukochanym i nigdy się z nim nie rozstawać. Tę głębię zjednoczenia podkreślają dwa terminy: serce i ręka. Jeśli pierwszy oznacza świat myśli, a drugi działanie, to oblubienica chce być trwale obecna zarówno w myślach jak i działaniu Oblubieńca.

Śmierć i szeol - została wzięta ich wspólna cecha, a mianowicie potęga, niepokonalność, nienasycenie. Śmierć pokonuje z jednakową łatwością każdego człowieka i każdą żywą istotę. Szeol zaś jest znany z tego, że nie oddaje nigdy i nic z tego, co raz połknął (por. Prz 2,18-19; 27,20) i jest tak zachłanny, że nigdy nie powie dosyć (Prz 30,16). Jedynie miłość może się przeciwstawić potędze śmierci. Jedynie miłość Oblubienicy jest tak potężna, że przezwycięży wszelkie przeszkody i trudności. *„płomienie jej to płomienie Jahwe".* Sformułowanie to nie jest wolne od dwuznaczności. Wyraźnie kosmologiczny język całego fragmentu nasuwa myśl o piorunach, błyskawicach, które w języku ST są nieraz nazywane "ogniem Jahwe" (1 Krl 18,38; 2 Krl 1,12; Hi 1,16). Metafora głosiłaby więc niezwykłą potęgę miłości. Ale może też chodzić i o to, że miłość pochodzi od Jahwe. A wobec tego ta ludzka miłość odzwierciedla płomień Bożej miłości tak co do intensywności jak i czystości.

„Wody wielkie"
Wody w języku poetyckim ST, są nieraz symbolami inwazji nieprzyjacielskiej czy innego śmiertelnego niebezpieczeństwa. Mało jest rzeczy na świecie, które potrafią się oprzeć nawałnicy wezbranej rzeki, huczącemu morzu. Taka jest Miłość, która jak skała ostaje się niewzruszona pomimo wszelkiej przeciwności. Skoro w poprzednim obrazie miłość ma boski wymiar, to obecne obrazy też nabierają szerszych wymiarów. W pieśniach na cześć Syjonu często wody są ucieleśnieniem dzikich mocy pierwotnego Chaosu, które uderzają na Święte Miasto, aby je zniszczyć. W parze z tymi wodami uderzają w świętą stolicę wrogie narody pogańskie. Rzeki same przez się też nieraz oznaczają wrogie ludowi Bożemu potęgi Egiptu i Mezopotamii. Te ataki są często zapowiedzią eschatologicznej batalii przeciw Bogu i Jego wybranym. Miłość jednak nie boi się ani dawnych, ani teraźniejszych ani przyszłych ataków, nawet takich, które są zdolne zburzyć całe stworzenie.

Kantyk Pnp 8, 6-7 stanowi przejście od przymierza wspólnotowego Synaju do przymierza nowego, zapowiedzianego przez Jeremiasza (31,33-34), przymierza, w którym zostają podkreślone miejsce i godność indywidualnej osoby ludzkiej. Albowiem skoro miłość została uznana za element konstytutywny małżeństwa i tym samym rodziny, jednostka przestała być zaledwie elementem wspólnoty. Mamy więc w Pieśni jakiś krok decydujący w kierunku uznania godności osobistej całego mężczyzny i całej kobiety.

********** ********** **********

Poniższy tekst jest „poza konkursem" czyli poza zasadniczym tekstem wykładu ale warto o tym wiedzieć czyli:
- o niektórych interpretacjach alegorycznych Pnp.

**Na podstawie tekstu Ks. Mariusza Rosiaka**

W Pnp termin „umiłowany" (hebr. dod) pojawia się 31 razy na 117 wersetów. Słowo to zawiera w sobie spółgłoski rdzenia imienia Dawida (hebr. dwd), jest to więc pośrednio pieśń o nadziejach mesjańskich. A ponieważ Mesjasza na ziemię ześle sam Bóg, jest to pieśń o miłości międzyludzkiej i o miłości Bożej zarazem. Niektórzy autorzy dowodzą, że całą Pnp można streścić w pięknym, jakże prostym i intymnym zarazem wyznaniu Oblubienicy – wyznaniu przynależności: *„Mój miły jest mój, a ja jestem jego"* (2,16). Wyznanie to bardzo przypomina formułę przymierza, wielokrotnie zapisaną na kartach Starego Testamentu: *„Ja będę ich Bogiem, oni zaś będą moim ludem"* (por. Pwt 26,17; 29,12; Oz 2,4; Jr 7,23; 11,4; 24,7; 31,32; Ez 34,30; 36,28; 37,23).

Żydzi odczytywali więc Pnp jako alegorię miłości Boga do ich narodu. Interpretację taką utorowała myśl profetyczna. U Ozeasza, Jeremiasza, Izajasza, Ezechiela można znaleźć wiele przesłanek do takiej interpretacji, począwszy od alegorii małżeńskich (np. Oz 1-2). W Pnp oblubieniec jest królem i pasterzem (1,4.7; 2,16), a prorocy obrazy te odnoszą do Boga (Iz 40,11; 41,21; 43,15; 44,6; 49,9-10; Ez 37,24; 34,23). Oblubienica przyrównana jest do winnicy i ogrodu (1,6; 4,12), a to przecież starotestamentowy obraz Izraela (Iz 5,7; 51,3; Ez 36,35).

Ważne jest także aluzyjne opisywanie wyglądu oblubieńca. Jest on przedstawiony za pomocą metaforyki zaczerpniętej ze świątyni jerozolimskiej (włosy to latorośle palmowe, a policzki to zioła, które służyły za elementy dekoracyjne w świątyni). Te odniesienia d świątyni wskazują na samego Boga, który w niej właśnie obrał sobie mieszkanie. Oblubienica zaś niejednokrotnie porównywana jest do najpiękniejszych miejsc starożytnego Izraela (Jerozolima, Tirsa, Cheszbon, Karmel), dzięki czemu staje się ona symbolem całego narodu.

W Targumie Żydzi poszli jeszcze dalej: widzieli w księdze historię zbawienia w pięciu odsłonach: exodus i przymierze na Synaju (1,2-3,6), budowa i poświęcenie świątyni (3,7-5,1), grzech Izraela i wygnanie (5,2-6,1), powrót z niewoli i odbudowa świątyni (6,2-7,11) i oczekiwania mesjańskie (7,12-8,14)

Wczesnochrześcijańscy pisarze przejęli z żydowskiego targumu alegoryczną interpretację Pnp. Duże zasługi w tym względzie poczynili Hipolit Rzymski, Orygenes i Hieronim. Nastąpiła oczywiście interpolacja znaczeń: oblubieniec to już nie Bóg Jahwe, lecz Chrystus, oblubienica zaś to nie Izrael, ale Kościół. Ponieważ oblubieniec z Pnp nazywany jest królem i pasterzem, bardzo łatwo przyszło pierwszym autorom chrześcijańskim dokonać interpolacji księgi na grunt eklezjalny. To przecież w Ewangeliach Chrystus przedstawiany jest zarówno jako Król (J 18,37), a także jako Pasterz (J 10,11). Pojawia się w Ewangeliach także motyw oblubieńca w odniesieniu do Chrystusa (Mt 25,1-13), a także obraz Kościoła jako winnicy (J 15,1-11) – podobnie jak w Pnp winnica wskazuje na oblubienicę (Mt 20,1; 21,33-46).

Bardzo szeroką alegorystyką posłużył się w swoim komentarzu do Pnp, pisanym pod koniec VII w., a zatytułowanym „Compendium in Canticum Canticorum," Alkuin (+804). Jego dzieło silnie zakorzenione jest w tradycji Kościoła. Opierał się zasadniczo a komentarzach Grzegorza Wielkiego (+604) i Bedy Czcigodnego (+735). Oblubienica w jego alegorii to Kościół głoszący dobrą nowinę. Wezwanie oblubieńca *„Wstań, przyjaciółko moja, piękna moja, i idź"* (2,10) to dla Alkuina nakaz misyjny samego Chrystusa. Usta i szyja oblubienicy, jako narządy odpowiedzialne za wydawanie głosu, to głosiciele Ewangelii. Naszyjniki i pierścienie oblubienicy to dobre czyny, którymi winien być przyozdobiony Kościół. Ciepły, miły i kojący głos oblubienicy to pełne miłości słowa dobrej nowiny. Ciernie w zawołaniu „jak lilia między cierniem" (2,2) to przeciwności i prześladowania, które dotykają głosicieli Ewangelii.

********** ********** **********

**Nowy Testament – teksty o małżeństwie**

**Ewangelie.**

Kiedy więc nadeszła pełnia czasu (Ga 4,4), Jezus przyszedł na świat w małżeństwie Maryi i Józefa. Syn Boży narodził się w konkretnej wspólnocie ludzkiej uświęcając małżeństwo i rodzinę. O znaczeniu małżeństwa świadczy fakt, że słowa o jego nierozerwalności są zawarte w relacjach wszystkich Synoptyków: Mateusza (5,32;19,3-9), Marka (10,2-12) i Łukasza (16,18).
Ewangeliści podkreślają, że Jezus, wysuwając naprzód troskę o Królestwo Boże (Mk 1,15), nawiązuje do pierwotnych planów Stwórcy i je potwierdza. Zdecydowanie przeciwstawia się nieprawidłowościom, jakie ukształtowały się w ciągu wieków, aby na nowo ukazać ideał, jaki nakreślił Bóg, który ustanowił małżeństwo jako wspólnotę życia i miłości. Jezus indagowany przez faryzeuszy wystawiających Go na próbę, poleca im, aby przywołali sobie na pamięć pierwotny plan Boży, co do jedności i nierozerwalności małżeństwa. Mojżesz odstąpił od tego planu ze względu na zatwardziałość ich serc, dając możliwość, a nie nakaz zmuszający kogokolwiek do korzystania z tego rozwiązania. Zarówno jedność, jak i nierozerwalność małżeństwa stanowią rzeczywistość ontyczną, jaka wypływa z samej istoty związku małżeńskiego, ustanowionego przez Stwórcę. Dlatego Jezus stwierdza: „Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela" (Mt 19,6; Mk 10,9).
Z nauczania Jezusowego płyną bardzo ważne wnioski:
- Przymioty małżeństwa nie zależą ani od woli małżonków, ani od żadnej woli ludzkiej, ale są objawioną wolą Boga wobec człowieka, który ma ją w pełni zachować.
- Sakralny wymiar instytucji małżeństwa nabiera w Nowym Testamencie zupełnie nowego znaczenia, gdyż Jezus ustanawia małżeństwo sakramentem, potępiając i odrzucając całkowicie cudzołóstwo i rozwody (por. M t 5,32; 19,9; Mk 10-11-12).
- Podkreśla też zdecydowanie równouprawnienie obojga małżonków.

Podporządkowując całe życie chrześcijan najwyższemu celowi, jakim jest zbawienie, Jezus ukazuje małżeństwo w świetle eschatologicznym (por. Mt 22,30; Mk 12,25). Z tego względu Jezus o wiele wyraźniej, w stosunku do Starego Prawa, ukazał możliwość dobrowolnej i świadomej rezygnacji z życia małżeńskiego i rodzinnego (por. M t 19,12), jako drogi zbawienia w stanie bezżennym.

Jezus jednoznacznie odrzuca możliwość rozwodu oraz stwierdzenia, że nowe prawo jest w stosunku do obyczaju starotestamentowego radykalnie nowe: „Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Kto chce oddalić swą żonę, niech jej da list rozwodowy. A Ja powiadam wam: Każdy, kto oddala swą żonę - poza wypadkiem nierządu - naraża ją na cudzołóstwo. A kto by oddaloną pojął za żonę, dopuszcza się cudzołóstwa" (Mt 5,31n; por. 19,3-9).

Pół wieku przed Jezusem działał w Palestynie wielki rabbi Szammaj, który zdecydowanie zakazywał rozwodu, z jednym, wszakże wyjątkiem: pobożny Żyd może rozejść się z żoną, jeśli ta okazała się cudzołożnicą. Jeśli więc Pan Jezus powtarza jedynie naukę rabbiego Szammaja, to przecież Jego prawo małżeńskie nie jest tak radykalnie nowe, jak je przedstawia Ewangelia. Dlatego koniecznie trzeba rozważyć, co znaczy owo dopowiedzenie „poza wypadkiem nierządu".

Otóż według odwiecznej praktyki Kościoła katolickiego, klauzula ta odnosi się do dwóch konkretnych sytuacji.
-Po pierwsze, Pan Jezus dopuszcza, nawet zaleca rozejście się mężczyzny i kobiety, jeśli żyją oni na sposób małżeństwa, ale małżeństwem nie są. Chodziłoby tu o taki związek, o którym Chrystus wspomniał w rozmowie z Samarytanką: „Ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem" (J 4,18).
-Po wtóre, w słowach tych Kościół dopatruje się obowiązku bezwzględnej niezgody na cudzołóstwo współmałżonka. Nie wolno chrześcijaninowi tolerować sytuacji trójkąta małżeńskiego: jeśli niewinny małżonek nie może sytuacji zmienić, powinien raczej współmałżonka opuścić i w modlitwie oraz pokucie czekać na jego nawrócenie, niż godzić się na bezczeszczenie małżeństwa.
Dopatrywanie się w słowach „poza wypadkiem nierządu" furtki, umożliwiającej rozwód, jest niezgodne z zasadniczym sensem nauki Chrystusa o małżeństwie. Przecież Chrystus wyraźnie stwierdza, że przywraca pierwotną czystość prawa małżeńskiego, a przeciwstawiając stare prawo nowemu, jednoznacznie daje do zrozumienia, że chodzi Mu o istotną reformę, a nie tylko o jakiś retusz w zwyczajach starotestamentalnych. Chrystus uczy czegoś więcej i głębiej niż pobożny rabbi Szammaj.

**Listy Pawłowe.**

**Wstęp**

Św. Paweł podejmuje w swoich pismach temat małżeństwa i rodziny (por. 1 Kor 7,1-40; 2Kor 11,2; Ef 5,21-33; Kol 3,18-19). Podobnie jak Jezus, umieszcza on obie rzeczywistości na tle ogólnych wskazań, kierowanych do wszystkich wyznawców Chrystusa.
Św. Paweł postrzega chrześcijaństwo w kategoriach wartości. Jako najwyższe wymienia dwie: przynależność do Chrystusa (Ga 5,24) i zbawienie. Obie te wartości wzajemnie się przenikając stanowią dla chrześcijanina, wartość, której powinien być podporządkowany każdy aspekt życia. Paweł zgodnie z nauką Jezusa mówi, że zbawienie można osiągnąć tak w stanie małżeńsko-rodzinnym, jak i w stanie bezżennym.
Na tle tych ogólnych wskazań św. Paweł rozpatruje zarówno istotę, jak i przymioty małżeństwa oraz zasady współżycia w rodzinie.
Istotę małżeństwa stanowi jego sakramentalność, która polega na wiernym odtwarzaniu modelu, jakim jest relacja między Chrystusem a Jego Kościołem (Ef 5,32) oraz obdarza małżonków specjalną łaską. To podobieństwo do nierozerwalnego związku Chrystusa z Kociołem, zawarte w sakramencie małżeństwa jest podstawą dla jedności i nierozerwalności małżonków.

Ponieważ św. Paweł prowadził swoją działalność wśród chrześcijan pochodzenia pogańskiego, spotykał się z przypadkami małżeństw mieszanych. W sytuacji, gdy życie w takim małżeństwie stawało się zupełnie niemożliwe dla strony wierzącej dopuszczał on separację - „Albowiem do życia w pokoju powołał nas. Bóg" (1 Kor 7,16b).

**1 List do Koryntian**

kontekst: 1Kor 6,12- 20 swoboda obyczajów

1Kor 7, 1- 16
7,10 – żona niech nie odchodzi od męża
7,16 – „przywilej pawłowy"
7,25 – dziewictwo a małżeństwo

Apostoł jasno stwierdza, że Bóg chciał, aby małżeństwo było nierozerwalne. Jednakże w ściśle określonych sytuacjach zezwala on na rozwód i ponowne małżeństwo. Poruszając bardzo specyficzny przypadek, gdy jedno z małżonków odmawia harmonijnego pożycia **ze względu na przyjęcie po ślubie przez współmałżonka wiary chrześcijańskiej**, św. Paweł przypomina, że Bóg powołał nas do życia w pokoju, a co więcej, każdy ma się uświęcać przez swojego współmałżonka. W przypadku gdy z powodu przekonań religijnych pojawia się ciągle trwający konflikt Apostoł zezwala na rozejście się i zawarcie ponownego małżeństwa. Kościół w swoim nauczaniu podąża śladem nauczania św. Pawła.

1Kor 11,3 – mąż głową żony – nie chodzi tyle o sam stosunek zależności, lecz o odwzorowanie stosunku Chrystusa do Kościoła

**List do Efezjan**

Jak rozumieć wyrażenie: „***żony niechaj będą poddane swym mężom***"
- ten fragment, pochodzi z Listu św. Pawła do Efezjan (Ef 5, 22), pojawia się także w Liście do Kolosan (Kol 3, 18-22) oraz w Pierwszym Liście św. Piotra (1 P 3, 1-7). Pisma te powstały w konkretnym kontekście historycznym świata grecko-rzymskiego w pierwszym wieku n.e.

Efez od roku 129 przed Chrystusem był stolicą rzymskiej prowincji zwanej Azją Prokonsularną. Liczył dwieście tysięcy mieszkańców. Chlubą miasta była świątynia Diany (Artemidy). W Efezie kwitła magia i wielki handel posążkami Diany Efeskiej i miniaturami jej świątyni. Jedno i drugie miało stać się powodem konfliktu między magią i handlem a chrześcijaństwem. W Liście do Efezjan św. Paweł przedstawia kwestię pojednania Żydów i pogan w Jezusie Chrystusie, a następnie naucza, jakimi zasadami mają kierować się w życiu członkowie powstałej w ten sposób nowej wspólnoty. W cytowanym powyżej fragmencie znajdujemy wskazówki dotyczące dostosowania się chrześcijan do życia w warunkach świata grecko-rzymskiego pierwszego wieku po Chrystusie.

Dwa elementy kontekstu całego Listu do Efezjan:

- Pierwszy to wielki Boży plan zabawienia.
Ef 1,4 – *„W Nim wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem*”

- Drugim jest nauczanie Pawła o Kościele jako o Ciele Chrystusa.
Inspiracją do takiej analogii była:

a) Eucharystia. Spożywamy Ciało i Krew Chrystusa i dzięki temu stajemy się jednym ciałem jako wspólnota, jesteśmy w komunii z Bogiem i braćmi.
b) idea oblubieńczości. Chodzi o biblijną wizję miłości, która pojawia się od pierwszych kart Pisma Świętego – mąż i żona mają stawać się jednym ciałem (por. Rdz 2,24).

Kontekst bliższy
EF 5, 15-20 zawierają apele, jakie wierni słyszeli w czasie zgromadzeń liturgicznych. Tekst wyakcentowuje dwie okoliczności:
- "wykorzystajcie każdą sposobną chwilę" (greckie kairos - chwila opatrznościowa),
- "nadeszły złe dni" tzn. wzmogło się zło moralne zanik wyczucia tego, co prawdziwe" (por. Łk 18,8; Mt 24,12).

Następuje przejście od liturgii do życia rodzinnego, które też powinno być „liturgią”.

**Ef 5, 21- 33**

Św. Paweł wzorował się na kodeksach etycznych praw i obowiązków obowiązujących w „domu” (dom – wspólnota ojciec, matka, dzieci, służba, niewolnicy). Dlatego zaczynając od małżonków przechodzi potem do pozostałych członków domu-rodziny.
Św. Jan Paweł II nazywa ten tekst „kluczowym i klasycznym”. Jego osią jest porównanie małżeństwa do relacji, jaka zachodzi między Chrystusem i Kościołem.
***„Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła”***
greckie pojęcia: „mega” (wielki) oraz „mysterion” (misterium, tajemnica, sakrament). Można powiedzieć, że małżeństwo to mega-tajemnica i mega-sakrament.

Mistyka małżeństwa w liście do Efezjan zbudowana jest na eklezjologii i na metaforze Chrystus - Oblubieniec, Kościół - Oblubienica, w której istotne są dwa aspekty:

a) wybranie Oblubienicy przez Oblubieńca - Chrystusa
b) wyniesienie Oblubienicy do poziomu Oblubieńca.

Małżonkowie są powołani do naśladowania wzorca Oblubieńca (Chrystusa) i Oblubienicy (Kościoła). W świętym tekście nie chodzi o społeczne, psychologiczne, egzystencjalne poddanie kobiety, ale

"odwzorowanie rzeczywistości nadprzyrodzonej".

- ***Naczelna zasada ogólna:***
Ef 5,21 *„Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej”*
Słowo „bojaźń” pojawia się w Starym Testamencie w odniesieniu do Boga. Dar bojaźni Bożej to jeden z darów Ducha Świętego. Nie chodzi o lęk wynikający z tego, że coś mi zagraża. Chodzi o szacunek dla świętości, poczucie sacrum.

********
Św. Chryzostom rozróżnia:
Lęk – naturalna postawa (lęku można się pozbyć)
Bojaźń – trzeba się tego nauczyć i nabywać – uznanie Boga jako Boga i Pana
*********

***- zasady szczegółowe,*** przyporządkowane zasadzie ogólnej i wynikające z niej:

**1.** Ef 5,22 *„Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus – Głową Kościoła: On – Zbawca Ciała.”*

Żona ma być poddana mężowi inaczej niż inni członkowie domu
Mają być „hypotassesthe” (poddane, podporządkowane)
Dzieci czy niewolnicy mają być „hypakouete” –„posłuszne” uległość, słuchanie poleceń (podobna postawa jak człowieka wobec Boga) ponieważ jest to „dikaion” – sprawiedliwe
Dzieci mają „tima” – szanować poważać rodziców

**2.** Ef 5, 25 *„Mężowie, miłujcie (agapate) żony, bo i Chrystus umiłował (ēgapēsen) Kościół i wydał (paredōken) za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany. Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało.”*

W związku małżeńskim przeplatają się różne „odmiany” miłości:
agape (niestrudzona życzliwość),
philia - (miłość przyjaźni),
eros - (zachwyt ciałem partnera),
storge - (miłość przywiązanie, potrzeba).
Najczęściej używanymi określeniami są philia i eros

W Ef 5 wyakcentowana jest jednak Agape - miłość dar, niestrudzona życzliwość, ofiara z siebie, za oblubienicę (partnerkę). 6 x użyte „miłować” (por. agapen występujące w 1Kor 13,1 i nn).
Mąż zobowiązany do miłości

1. szczytem miłości miłość Chrystusa, który wydał siebie „aby go (Kościół) uświęcić” , „aby stawić go jako chwalebny i bez zmarszczki”– troska o rozwój, świętość, dobroć , doskonałość poddanej pod opiekę
2. powinien miłować jak własne ciało (por. tekst z Rdz. – ciało darem Boga, jest dobre, nosi w sobie Jego ślad, jest „Świątynią Ducha Świętego” - 1Kor 6, 19 por. „ciała wasze są członkami Chrystusa” - 1Kor 6,16)

Jan Paweł II „Miłość wyklucza wszelki rodzaj poddaństwa, przez który żona stawałaby się sługą czy niewolnicą męża, przedmiotem jednostronnej zależności. Miłość sprawia, że równocześnie i mąż poddany jest żonie”.

„obmycie wodą, któremu towarzyszy słowo”. - aluzja do chrztu.
„Chrystus „żywi i pielęgnuje” Ciało (Kościół)” „Wydał za niego samego siebie”. - aluzja do Eucharystii. Sakramenty wyrażają i budują jedność (komunię) między Bogiem a człowiekiem. Chrzest to początek tej jedności. Eucharystia to jej umocnienie.
- Jak to się ma do miłości małżonków? - Pokarm na drodze małżeńskiego życia

Żona ma ufnie poddać się mężowi, który gotów jest oddać za nią swoje życie. Wzorem tego jest Chrystus, którego naśladować ma mężczyzna przez stosowanie Agape czyli przez miłość i dar, poświęcenie się "za", wydanie siebie. Naśladowanie oznacza nie tyle "kopiowanie" ale uczestniczenie w łasce pochodzącej od Chrystusa.
Jest to łaska sakramentalna.
Dlatego Apostoł stwierdza, że małżeństwo jest "misterium" (tajemnicą) - wprowadza małżonków w świat nadprzyrodzony i wskazuje im szczyty to zdobywania przez całe ich życie. Na tym polega właściwe dopasowanie" - powołanie, dorastanie, rozwój.

Ef 5, 23 *„Chrystus – Głową Kościoła”* - „Bycie głową” na wzór Chrystusa oznacza pierwszeństwo w służbie, w trosce, w miłowaniu.

[Bóg wierny przymierzu – tutaj kłaniają się wcześniej omawiane teksty prorockie !!!!]

Miłość na wzór miłości Chrystusa. Na wzór miłości wiernej, niezasłużonej, obdarowującej, „jednostronnej”

Ef 5,31 *„Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem.”*

Ef, 5,32 „Mystērion mega” – wielka tajemnica

Sakrament małżeństwa wchodzi w samo centrum głoszonej ewangelii – „Chrystus umarł dla naszego zbawienia”
Mąż ma objawiać tajemnicę miłości
Małżonkowie mają objawiać tajemnicę miłości – Tak było na początku chrześcijaństwa, kiedy poganie, jak pisze Tertulian, nawracali się, widząc miłość, która królowała wśród chrześcijan: „Patrzcie - mówili - jak oni się miłują” (por. Apologetico, 39 §7).

Tekst Ef jest zdogmatyzowany: "Siódmym sakramentem jest małżeństwo, będące obrazem związku Chrystusa z Kościołem, zgodnie z tym, co mówi Apostoł: "Wielka to jest tajemnica, a mam na myśli relację Chrystusa do Kościoła" (Sobór Trydencki, Kan. 593; por. Breviarium Fidei s. 50)

**********
Streszczenie tekstu ks. Tomasza Kota SJ o pouczeniu św. Pawła z Ef – jako uzupełnienie

Poddani w bojaźni Chrystusowej

Zanim św. Paweł nakazał żonom, by były "poddane mężom", najpierw wezwał wszystkich chrześcijan, aby byli sobie wzajemnie poddani (por. Ef 5, 21). Dotyczy to wszystkich wierzących, bez wyjątku, więc także małżonków: mąż i żona mają być sobie wzajemnie poddani. Wezwanie do wzajemnego poddania wydaje się sprzeczne samo w sobie, bo wszyscy są jednocześnie poddanymi i przełożonymi. Jedynym zwierzchnikiem chrześcijanina jest Chrystus. Tylko Jemu każdy wierzący jest winny posłuszeństwo, bo to właśnie oznacza tradycyjnie w Biblii słowo "bojaźń". Można by

zatem powiedzieć, że wszyscy chrześcijanie są równi. Nikt nie jest ważniejszy, nikt nie jest mniej ważny. Każdy ma takie same prawa. Najlepiej wyraża to List do Galatów, mówiąc o nowym porządku: *Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie* (3, 28).

Zastanawiające jest jednak to, że św. Paweł, wraca do tradycyjnie współczesnego mu modelu małżeństwa, wzywając żony, by były poddane swym mężom. Skoro w nowym – chrześcijańskim- porządku nie ma już mężczyzny ani kobiety, czyż nie byłoby naturalne stwierdzenie, że również w małżeństwie nie ma różnic pomiędzy mężem a żoną?

Może właśnie przed takim zbyt szybkim wnioskiem św. Paweł chciał ustrzec swoich słuchaczy? Owszem, Chrystus zniósł podziały i dyskryminacje na tle rasowym, ze względu na płeć czy status społeczny. Nie zniósł jednak różnicy, która sprawia, że kobieta jest kobietą, a mężczyzna mężczyzną, że małżeństwo jest możliwe jedynie jako bliskość odmienności. Postulat równości czy równouprawnienia wszystkich ludzi z jednej strony broni przed wyzyskiem i dyskryminacją jednych przez drugich. Z drugiej jednak strony, niesie z sobą niebezpieczeństwo rywalizacji, która ostatecznie prowadzi do rozkładu więzi międzyludzkich. Zapewne przed taką wizją próbował przestrzec św. Paweł. Jasno to widać, gdy mówi o różnicy darów poszczególnych członków wspólnoty, używając metafory ciała - patrz: 1 Kor 12, 13-22. 24-26

Kobiecy dar tworzenia więzi

Wzajemne poddanie oznacza zatem nie tyle dominację i hierarchiczny porządek, ile więź tworzącą jedność wspólnoty uczniów Jezusa. Zupełnie inaczej w takim razie można zrozumieć nawoływanie św. Pawła, by żony były poddane swym mężom. Nie chodzi tu o posłuszeństwo i podporządkowanie, ale o taki stosunek do męża, który ma na uwadze dobro całego małżeństwa. Mając zaś w pamięci przytoczoną wyżej metaforę ciała, troska o dobro małżeństwa ma na uwadze dobro i rozwój obu małżonków (w szerszym kontekście całej rodziny, czyli także dzieci) przy jednoczesnym uwzględnieniu ich odmienności.

"Poddanie" żony mężowi, którego wymaga św. Paweł, może być także zrozumiane jako wskazanie właściwego nowego układu odniesienia powstającego przy zawarciu małżeństwa. Dotychczasowe posłuszeństwo, które córka jest winna swoim rodzicom, przestaje być aktualne. W chwili zawarcia małżeństwa nowym punktem odniesienia staje się mąż i wspólnie z nim nowo założona rodzina. Troska o dobro małżeństwa nie tylko od żony wymaga nabrania odpowiedniego dystansu do rodzinnego domu, w którym wyrosła. Również mąż, by być głową żony (Ef 5, 23) musi wyrzec się podporządkowania się swym rodzicom. Wyraźnie przypomina o tym nawiązanie do Księgi Rodzaju: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem (Ef 5, 31).
Św. Paweł nic nie mówi o poddaniu mężów żonom. Tak jakby właśnie od kobiet oczekiwał wnoszenia do małżeństwa spoiwa, które sprawia, że jest ono odrębnym organizmem. Być może właśnie to kobieta ma szczególną zdolność do tworzenia więzi i właśnie przez traktowanie męża jako swojego nowego punktu odniesienia pomaga mu opuścić własnych rodziców. To dzięki właściwej postawie żony mąż dorasta do bycia w pełni głową rodziny.

Mąż na wzór Chrystusa

Dlaczego jednak św. Paweł twierdzi, że mąż jest głową żony (Ef 5, 23)? Można by znowu wszystko wytłumaczyć ówczesnymi uwarunkowaniami społecznymi. Argumentacja św. Pawła nie jest jednak czysto kulturowa czy socjologiczna. Kluczem do zrozumienia całego fragmentu Listu do Efezjan, mówiącego o relacji między mężem a żoną, jest porównanie jej do relacji Chrystusa do Kościoła.

Więcej w nim miejsca zajmują polecenia skierowane do mężów. Do żon - oprócz początkowego wezwania, by były poddane swym mężom - św. Paweł zwróci się jedynie na końcu rozważań o małżeństwie: żona niechaj ze czcią się odnosi do swego męża (Ef 5, 33). Biorąc pod uwagę fakt, że pouczenia i napomnienia w Listach św. Pawła mają zazwyczaj na celu naprawiać błędy i niedomagania wspólnot, można przypuszczać, że w czasach Apostoła mężowie - bardziej niż żony - mieli trudności we właściwym pojmowaniu swej roli w chrześcijańskim małżeństwie.

Streszczając całe nauczanie tego fragmentu, można by powiedzieć, że mężczyzna wówczas tylko jest w pełni mężem, gdy staje się podobny do Chrystusa, a jego postawa wobec żony podobna do tej, jaką Chrystus zajął wobec Kościoła. Banalne byłoby stwierdzenie, że mężowie powinni kochać swoje żony, jednak dzięki porównaniu do Chrystusa miłość męża do żony zyskuje nową jakość. Polega ona bowiem na oddaniu swojego życia za żonę (por. Ef 5, 25). Nie wystarczy więc, by mąż kochał żonę tylko w takiej mierze, w jakiej on sam korzysta z tej miłości, w jakiej pozwala mu ona się rozwijać i spełniać. Miłość męża-chrześcijanina spełnia się właśnie w utracie własnego życia dla żony.

Warto jednak zaznaczyć, że ta ofiara ma bardzo konkretny cel. św. Paweł jasno przypomina, że chodzi w niej o świętość żony. To ona powinna być głównym celem wysiłków i wyrzeczeń męża. Robiąc rachunek sumienia, mąż-chrześcijanin powinien się pytać, czy jego żona jest święta, chwalebna i nieskalana. Dlatego, żona nie może wymagać od męża poświęcenia się dla spełnienia innych celów, choćby takich jak zapewnienia dobrobytu kosztem utraty sił i zdrowia. Podobnie też mąż, który spala się dla zaspokojenia różnych potrzeb żony, nie biorąc pod uwagę jej świętości, nie kocha jej tak jak Chrystus. Miłość męża do żony połączona jest z procesem jej uświęcania. A znaczy to, że nie kocha jej, gdy jest święta i doskonała, ale to właśnie jego ofiarna miłość ma niedoskonałą i grzeszną żonę do świętości doprowadzić. Tym bardziej warto o tym przypominać, gdy powodem rozstań współczesnych małżonków jest tak często wypominana sobie nawzajem niedoskonałość. W Pawłowej wizji małżeństwa dostrzeżenie niedoskonałości żony powinno być nie tyle powodem do czynienia jej wyrzutów, ile dopingiem dla męża do udoskonalania swojej miłości.

Oczywiście dobrze należy pojąć, co oznacza tutaj świętość żony. Chrystus wydał siebie samego, "aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny" (por. Ef 5, 27). Mało zrozumiałe jest dziś dla nas stwierdzenie, że mąż powinien tak kochać żonę, by stała się ona "chwalebna". Nie zdradzimy biblijnego tekstu, tłumacząc ten przymiotnik bardziej zrozumiale jako "godną uznania", "godną szacunku", "wspaniałą", "promieniejącą". Świętość, o którą powinien starać się mąż dla żony, daleka jest od obrazu zaniedbanej męczennicy. Przypomina raczej kobietę piękną i spełnioną.

Trudne przymierze

Mówiąc o chrześcijańskim małżeństwie, o jego pięknie, o miłości małżonków, nie wolno zapominać o tym, że jest to droga trudna. **Cała wizja wytyczona przez św. Pawła zakłada jako ostateczny punkt odniesienia "bojaźń Chrystusa" (por. Ef 5, 21). Bez wspólnego czerpania ze źródła, którym jest Bóg i Jego przymierze z ludźmi, bardzo łatwo z Pawłowej wizji chrześcijańskiego małżeństwa można uczynić utopijną ideologię.** Wówczas słowa Apostoła, nierzadko wyrwane z kontekstu, mogą służyć jako podstawa do wykorzystania jednego z małżonków (choćby tłumacząc "poddanie żony" w kategoriach niewolnictwa) lub do usprawiedliwienia niepodejmowania trudów małżeństwa. Nie tak rzadko można usłyszeć zrezygnowane głosy: "Po nim (po niej) nie można się już spodziewać niczego dobrego"; "Gdyby choć trochę przypominał Chrystusa, to co innego, ale poddać się takiemu człowiekowi - nie ma mowy!". A przecież Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami (Rz 5, 8). Stosunek Chrystusa do swojego Kościoła - który ma być modelem dla chrześcijańskiego małżeństwa - daleki jest od kontraktu polegającego na doskonałości obu stron. Przypomina raczej ryzykowną inicjatywę obdarzenia miłością kogoś, kto może odpowiedzieć nawet wrogością. Może się zdarzyć, że na małżeńskiej drodze jedynie wiara w przemieniającą moc Boga pozwala wytrwać do końca. Zwątpienie zaś w powodzenie małżeństwa lub możliwość przemiany

współmałżonka jest właściwie zwątpieniem w samego Boga.

W pewnych jednak sytuacjach pytania o to, czy żona zawsze i w każdej sytuacji powinna być poddana mężowi, czy mąż zawsze i w każdym celu powinien oddawać swoje życie, są jak najbardziej zasadne. Biorąc pod uwagę to, że chrześcijańskie małżeństwo jest drogą uświęcenia małżonków, nieuprawnione stają się wszelkie roszczenia jednej ze stron, które są w wyraźniej sprzeczności z tym, czego wymaga Bóg. **Oznacza to, że małżonkowie nie są dla siebie ostatecznym punktem odniesienia. Oczekiwania każdej ze stron wymagają mądrego rozeznania, co rzeczywiście pochodzi od Boga i do Niego prowadzi, a co Jemu się sprzeciwia**. Zalecenie św. Pawła, by chrześcijanie byli sobie nawzajem poddani - które wyznacza także wzajemne relacje małżonków - nie może być jednocześnie wypowiedzeniem posłuszeństwa Bogu.

**********

Istnieje opinia, że na tekstach św. Pawła kończy się rozwój biblijnej wizji małżeństwa i rodziny. Jest to poniekąd słuszne, o ile bierze się pod uwagę stronę czysto opisową tych instytucji. Natomiast św. Jan w oparciu o fakt historyczny ujmuje małżeństwo i przyszłą rodzinę w teologii „znaku".
Obecność Jezusa na weselu w Kanie, w nawiązaniu do ujęcia z literatury sapiencjalnej to również wyraz Jego miłości wobec młodych małżonków. Istnieją pewne, choć nieliczne, dane uwzgledniające wypowiedzi Janowe tak w jego Ewangelii (J 2,1-12), jak i w Apokalipsie (Ap 19,7-9; 21,l-2), stanowiące zwieńczenie problematyki małżeńskiej i rodzinnej w Piśmie Świętym.